

Zgodnie z robotniczą wolą

wierności idealom i zasadom marksizmu-leninizmu, z demokratycznego życia wewnętrznego, ze ścisłej więzi z klasą robotniczą i społeczeństwem. W codziennej praktyce należy potwierdzać zasadę służebności partii wobec klasy robotniczej i narodu, działać w sposób jawny i stałe poddawać się kontroli ludzi pracy”.

Rozwija się w ciągu lat minionych ważna praktyka robotniczego, a nie odwrotnego kontaktu członków centralnych i terenowych władz partyjnych i państwowych z załogami. Jednocześnie nie zaś szerokie okrojokrajowe spotkania, takie jak Kąkolna Na radaru Aktywno Robotniczego w marcu ub.r. czy narady ze związkowcami w "hucie", "Baildon" i zakładach "Nowotki" pozwoliły kierownictwu politycznemu kraju pełniej poznać i skutecznie uwzględnić robotnicze postulaty i wnioski.

Wielopłaszczyznowe są działania partii i socjalistycznego państwa służące rzeczywiście zwiększeniu roli środowisk robotniczych we współpodporządkowaniu krajem i zakładami. Ukształtowane zostały warunki odrodzenia autentycznego, właściwie reprezentującego interesy ludzi pracy ruchu zawodowego. Rozwija się on coraz szerzej w oparciu o nową ustawę o związkach zawodowych, wyposażając go w nowe rozszerzone uprawnienia. Ustawa o samorządzie w zakładach pracy czyni z niego ważny instrument współdecydowania o sprawach gospodarki.

PARTIA, związki zawodowe, samorząd – oto trzy ogniwosamoraśnego wpływu klasy robotniczej na życie kraju, których rozwój i owocna praca stanowią dziś praktyczny wyraz realizacji porozumień sierpniowych. Prawdy tej nie zdoła przesłonić hałaśliwa wrzawa naszych przeciwników, którzy w krytycznej fazie wstrząsów społecznych usiłowali pseudorobotniczym frazesem przesłonić swe cele, chęć ugodyenia w socjalistyczne państwo i podstawowe wartości ustroju zrodzonego 40 lat temu.

zjonistyczne demonstracje, ociera krokodyły czy wzruszenia i udając pobożność — wcale nie zbożne cele ma na uwadze.

Ja po prostu z własnego doświadczenia wiem, czym to pachnie, kiedy zachodnioniemieccy prawnicy **zaczynają** udowadniać, że „**prawo do stron oczyszczonych**” przysługuje już nie tylko przestępcom, ale także ich dzieciom i wnukom... Ze jest to po prostu inna forma tego samego szowinizmu niemieckiego, który już nie raz doprowadził do nieszczęścia nie tylko naszego, Polaków, ale całej Europy... i nie tylko Europy. Trudno nie przypomnieć sobie wymyślanych przez Hitlera „krzywd niemieckich”, jakoby powodowanych „niesprawiedliwym” traktatem wersalskim, trudno zapomnieć, że tak tworzone klimat, między narodowy przed II wojną światową...

O tym wszystkim nie wiedzą a jeśli wiedzą, to tylko z książek, nasze dzieci, obecne nasto, dwudzieste, trzydzieste latki. Oby ani one, ani ich dzieci nie miały okazji przekonać się, jak niebezpieczną grę prowadzi ci wszyscy, którzy zmierzają obecnie do rewizji układów jałtańskich i poczdamskich...

A potem zamknęli polski
szkoły. A potem w ulicze
lapanie schwyłami sąsiedzi
zmarł w Oświęcimiu. A po-
tem siostra mojej matki zna-
lazła się w Ravensbrücku.
Skąd dostaliśmy wiadomości
że zmarła. Podobno na serce.
Potem było Powstanie War-
szawskie i faszcyści spalili
nasz dom w Warszawie. I di-
tego trzeba było zamieszka-
tu, na ziemi koszarliwiec.
Kiera stała się moim nowym
domem.

Dlatego oburza mnie, kiedy
słyszę, że i ten dom chcą
zabrać, kiedy ktoś w imię
„sentymentu” do stron
dzinnych” urządził na krwa-
wo wywalczonych zagospo-
rowanych ciężką pracę mo-
go pokolenia ziemiach rew-

My, wojenne pokolenie, mamy świadomość tych zagrożeń. Dlatego tak poruszyła mnie wspomniana publikacja.

Czytelniczka z Koszalina
(nazwisko i adres
znane redakcji)

Czy jesteśmy państwem nadopiekuńczym?

Miedzy potrzebami a możliwościami

CZY jesteśmy państwem nadopiekuńczym? Gdyby przyjrzeć się liczbie tytułów upoważniających do różnych świadczeń — odpowiedź mogłaby brzmieć pozytywnie. Wystarczy jednak na tę samą sprawę spojrzeć z punktu widzenia stopnia potrzeb społecznych naszego społeczeństwa i poszczególnych grup społeczno-zawodowych, a pewność ustąpi zwątpieniu. Dam przykład pierwszy z brzeżu, chociaż bardzo charakterystyczny. Niedawno wyżył się w pewnym tygodniku, iż przykładem takiej nadopieczności jest instytucja urlopu wychowawczego. Rzeczywiście, wychowawca przez trzy lata po jego urodzeniu, i jeszcze im siedzenie w domu dopłacamy — mniej czy więcej, w zależności od dochodów na członka rodziny. Tym czasem w gospodarce narodowej ponosimy straty z powodu braku rąk do pracy. Kogo na taką rozrzutność stać?

Ale z kolei, czy nas stać na zatrudnienie tej przeszło 800-tysięcznej armii kobiet? Bo to ożna cza przecież, że trzeba co najmniej 800 tysięcy nowych miejsc w żłobkach i przedszkolach. Miejsa, których nie ma. Kto je zbuduje, z jakich materia-

łów, w jakim czasie? A ile to będzie kosztować, pomijając koszty utrzymania personelu (skąd go wziąć?) tych placówek i dofinansowywanie do kosztów utrzymania dzieci? To nie tylko zrozumienie potrzeb małego dziecka przemawia za urlopami wychowawczymi. Także rachunek ekonomiczny. Liczenie zaś jest cnotą, zwłaszcza w kryzysie. Zdaje sobie sprawę, iż „ucieczka w urlop wychowawczy” dezorgani- nizuje pracę przedsiębiorstw i in- stytucji. Rozumiem niechęć kie- rowników i nawet ją podzielam. Chodzi mi jedynie o to, by spra- wę widzieć nie tylko w aspekcie „winien” ale także „ma”. Doty- czy to całej naszej polityki so- cjalnej. Mamy nadzwyczajnie roz- budowany system tych świadczeń. Nie mówimy jednak o nad- opiekuńczości. Ani to dobre, ani prawdziwe.

MYSŁE, że będzie politycz- ne porównać świadczenia u nas i w innych krajach socjalistycznych. Otóż w Polsce w roku 1982, udział świadczeń socjalnych w dochodzie narodow- wym kształtował się na pozbo- mie 22,4 proc. W Bułgarii wska- znik ten był równy 25 proc., a Węgzech — 25,5 proc., w ZSRR

— 25,8 proc., w Czechosłowacji — 28,6 proc., w NRD — 29,5 proc. Gdy przyjrzeć się poszczególnym tytułom świadczeń, wi- dać że w przypadku niektórych idziemy dalej, niż nasi sąsiedzi. W innych — zostajemy w tyle. Np. nie ustępujemy im, jeżeli chodzi o zakres przysługujących obywatelom bezpłatnych świadczeń zdrowotnych. Niestety, ustę- pujemy w możliwości ich realiza- cji. Bo brak łóżek w szpitalach, bo gorszy stan opieki zdrowotnej w rejonie. Bardzo zbliżone są uprawnienia urlopowe (u nas urlop wypoczynkowy wynosi 14-26 dni roboczych, u sąsiadów 12-30 dni), ale możliwości uzy- skania miejsca w domu wczasow- ym gdzie indziej są większe. Wreszcie i o aby się trzymała sprawy już poruszonej — mamy najszerszy zakres urlopów wy- chowawczych i przerw opiekun- czych, ale też jeden z gorszych w Europie wskaźników miejsc w przedszkolach, czego każda mat- ka, usiłująca umieścić swoje dziecko w tej placówce, doświad- cza na własnej skórze. Można powiedzieć tak: mimo gło- bokiego kryzysu nasze państwo uczyniło ogromny wysiłek, aby zapewnić przynajmniej zadość- uczynić potrzebom grup ludno- ci najbardziej dotkniętych spad-

kiem stopy życiowej. Aby uchronić rodzinę, dzieci, młodzież. Za silki rodzinne i opiekuńcze, sty- pendia, pomoc z funduszu socja- nego zakładów pracy zmniejsza- ją znacznie odpłatność za pobyt dzieci na koloniach, dorosłych na wczasach itp. — oto widome dowody tego wysiłku. Ale skala pomocy jest taka, na jaką nas aktualnie stać. Możliwości godzi- wego spędzenia urlopu, czy umie- szczenia starego człowieka w do- mu pomocy społecznej są takie, jaki jest stan bazy czasowej czy liczby miejsc we wspomina- nych domach. To są po prostu realia naszego życia.

PROBLEM nie w tym, czy jesteśmy albo nie jesteśmy państwem nadopiekuń- czym, lecz w tym czy świadcze- nia socjalne spełniają swoją funkcję wyrównawczą. Inaczej mówiąc, czy są dobrze adresowa- ne i trafiają tam, gdzie ich naj- bardziej potrzebują i na nie za- sługują. Wreszcie, czy nie wcho- dzą w kolizję z systemem placow- ym. Przez lata świadczenia socja- lne były niejako uzupełnieniem zarobków, rozdzielanymi ra- czej demokratycznie, co nie zna- czy — sprawiedliwie. W począt- kowej fazie kryzysu lat osiem- dziesiątych, stały się dla niekto- rych grup sposobem na życie. Re- kompensaty i inne świadczenia rodzinne i pracownicze dawały znaczną część dochodów, prze- ciwdziałając — co oczywiste — motywacji do pracy i zwiększa- nia zarobków. Jeżeli chcemy jako społeczeń- stwo wyjść z kryzysu, sposobem na życie musi być praca. Praca dobra i wydajna. I odpowiednio opłacana. Świadczeniem socja- lnym pozostawmy ich funkcję wy- równawczą.

Ludwik Burski

WOPR w Strzelinie radzi:

Konieczna jest ochrona ziemniaka przed zarzą

Obfite opady deszczu w okresie wiosny i lata spowodowały du- że uwilgotnienie zarówno gleby jak i powietrza, co stworzyło sprzy- jające warunki dla rozwoju chorób grzybowych. Stało się to powodem masowego i wcześniej- szego, niż w latach ubiegłych, pojawienia się na plantacjach zarazy ziemniaczanej, która szczególnie silnie poraziła odmia- ny wczesne i średniopóźne. Jak wykazują wyniki badań straty powodowane przez zarazę ziem- niaczaną mogą sięgać do 30 proc. spodziewanych plonów. Dla uratowania plonów i ograni- czenia strat WOPR Strzelino za- leca producentom podjęcie na- stępujących działań zapobiegaw- czych:

● Na plantacjach ziemniaków wczesnych i średniopóźnych sil- nie porażonych zarazą ziemniacz- ną należy bezzwłocznie przystą- pić do mechanicznego lub chemicznego zwalczania larw, aby przyspieszyć przerwanie wy- getacji naci ziemniaczanej, a tym samym ograniczyć przemiesz- czanie się zarodników grzyba zarazy na bulwy. Poprawi to zdrowotność bulw w transporcie i przechowywaniu. Najlepiej niszczyć naci ziemniaka prepara- tem „reglone” w dawce 4-5 li- trów preparatu na 1 ha rozpu- szczonym w 300-600 litrach wo- dy. Po przeprowadzeniu na plan- tacjach desykacji, ziemniaki po-

winny być wykopane w terminie 10-14 dni po zabiegu. Nie- szę przetrzymywanie ziemni- ków niż 3 tygodnie może spo- wodować odrastanie łetów oraz- rażenie bulw przez ryzoktonię, a także inne choroby.

● Na plantacjach odmian- niaków późnych trzeba zabie- wać opryski środkami grzybowa- cymi jak dithane M-45 w da- wce 2-3 kg/ha lub cynkum 1000 w dawce 2,4 kg/ha, w któ- rym zabieg ten zaleca się wy- konać w połączeniu z zabiegiem przeciw stoncy. Preparaty bobojcze oraz owadobójcze na- bywać w Zakładach Gospo- darczych WZSR w Człuchowie i Sławnie, natomiast preparaty- glone, wg uzyskanej informac- ji w Wojewódzkiej Stacji Kwa- tennym i Ochrony Roślin w Sku, ma się pojawić w handlowym w ilości 10 ton, najbliższych dniach. Zebrane ziemniaki należy nie przesortować, usuwając wy- wyzbyta i chore. Bulwy te najlepiej zagospo- darować na paszę, parując z dodatkiem zielonki, plew. W przypadku kopowania niaków, zaleca się kopce kontrolować i w razie stwier- dzenia objawów chorobowych wanie powtarzać.

mgr inż. W. Tomaszewski

Wynalazek człuchowskich konstruktorów i warszawskich naukowców

Przeciwko samozapłonom i wybuchom

Każdego roku znaczna część pło- dów rolnych ulega zniszczeniu. Przyczyną największych strat są pożary. W większości są one efektem nieostrożności ludzi, ale bardzo często powodują je samo- zapalony i wybuchy, będące skutkiem wysokiej temperatury. W Zakładach Urzędów Techno- logicznych w Człuchowie powsta- ły prototypy sond do pomiarów temperatury w silosach, elewa- rach i magazynach. Wykonał je zespół pracowników z działu roz- woju zakładu we współpracy z Instytutem Budownictwa, Me- chanizacji i Elektryfikacji Rol- niczej w Warszawie.

— Cemu służy ten wynalazek? — pytam jego autorów: — Józefa Jaruszewskiego kierownika działu rozwoju, Andrzeja Klimo- wicza technologa i Krzysztofa Grzegółkowskiego konstruktora.

— Wykonaliśmy 6 prototypów sond pomiarowych, bazując na krajowych podzespołach elektro- nicznych. Podstawowym elemen- tam są kable telekomunikacyj- ne. W każdym przewodzie znaj- dują się czujniki temperatury,

czyli sensory wyprodukowane przez zakład w Krakowie. Sen- sory te mają za zadanie rejestro- wanie temperatury na różnych poziomach pomieszczenia, w któ- rym zostaną zamontowane. Po- szczególne kable mają wyprowa- dzenie do aparatury zbiorczej. Gdy temperatura zbliża się do punktu krytycznego, w tym przy- padku do 50 stopni — włącza się alarm. Prototypy sond do pomiaru po- wietrza zostaną w tych dniach zamontowane w Lidzbarku Wel- skim (koło Działowa). Kilka sond wykonano również dla Żni- na. To małe wdrożenie umożliwi- ło praktyczne sprawdzenie się pier- wszego z kraju urządzenia, któ- re w znacznym stopniu może ograniczyć straty gospodarcze. Wszystkie dotychczasowe testy sondy Człuchowa przeszły po- myślnie.

Autorzy sond postanowili swój wynalazek zgłosić na ogólnopoi- ski konkurs „Zmarnowane nie bogaci”, rozpisany m. in. przez Ministerstwo Rolnictwa i Kome- n- dę Główną Straży Państwowych.

Mirostawa Mirecka

Nagrody państwowe

Krajowe silniki hydrauliczne

Na początku lat siedemdziesiątych nastąpił szybki wzrost zastoso- wań układów hydraulicznych w przemyśle okrętowym. Wzięło się to w dużej mierze z budową coraz większych statków, no których trzeba było przetrzącać coraz ostrzejszych rygorów bezpieczeństwa. Zwiększała- ła się także rola hydrauliki w przemyśle. Druga dziedzina, w której hydraulika zaczęła z podobnych względów zdobywać prymat nad napędem elektrycznym — to górnictwo. Próba opracowania polskiego silnika hydraulicznego podjął zespół pra- cowników Zakładów Urzędów Okrętowych „Hydrostar” w Gdańsku pod kie- rownictwem inż. Bohdana Sieniawskiego. W rezultacie powstała oryginal- na, bardzo udana konstrukcja silnika, który w skrócie nazwano SOK (sil- nik obiegowo-krzywkowy). Silnik bez trudności uzyskał patent nr 71329 w Urzędzie Patentowym PRL, a następnie: w ZSRR, Stanach Zjednoczo- nych, Norwegii, Japonii, RFN, Wielkiej Brytanii, Francji, i jeszcze kilku innych krajach.

Mimo że zasada działania silnika jest prosta, jej opisanie nie jest rzeczą łatwą. Mówiąc najogólniej, ruch obrotowy wału silnika jest wymuszony przez ciśnienie cieczy wciąganej do komór ssąco-tłoczących o zmiennej objętości. Komory te powstają pomiędzy łożyskiem obrotowym i obudową silnika mającą przekrój zbliżony do kwadratu i krzywkę wału (rów- nież łożyska), o kształcie zbliżonym do trójkąta. Elementami, które uszczelniają komory, a jednocześnie umożliwiają przetłaczanie się cieczy w obiegu, są tzw. satelity. Satelity sterują jednocześnie dopływem i odpły- wem cieczy do poszczególnych komór otwierając i zamykając na prze- mian odpowiednie kanały w obudowie silnika, tak że komory zasiane cieczą wykonują obrot, zaś pozostałe się kurczą. W efekcie ciśnienie cieczy wymusza obrót krzywki (trójkąta) względem obudowy (kwadratu).

Produkcję SOK-ów rozpoczęto w „Hydrostarze” w 1979 roku. Znalazły one zastosowanie w napędach wciągarek i żuraw na statkach, w na- pędach suwnic, w transporterach i kombinach górniczych. Za opracowanie konstrukcji i technologii silników hydraulicznych obie- gowo-krzywkowych zespołu gdańskiego „Hydrostaru” w składzie: inż. Bohdan Sieniawski, inż. Jan Brzeski, Józef Ostrowski, mgr Jerzy Potulski i Ste- fan Waloszkowski, otrzymał w tym roku nagrodę państwową II stopnia. Nagrodzone SOK-i nie są jednak ostatnim słowem twórczego zespołu. W 1982 r. opracował on już nową generację silników hydraulicznych, tzw. hydrauliczne silniki satelitarne (w skrócie HSS) o jeszcze lepszych para- metrach użytkowych. Silniki HSS pracują przy wyższym ciśnieniu robo- czym (są więc mocniejsze) i wyższych obrotach, wykazując jednocześnie większą stabilność i równomierność pracy. (HRK)

Z odpowiedzi na krytykę

Lapać złodzieja! Kowal zawinił, Cygana powiesili

Często zastanawiamy się dlaczego mądre i pozytywne społeczne lub gospodarcze inicjatywy po jakimś czasie więdną i giną nie przynosząc spodziewanych efektów. Zdarza się, że po krótkim czasie osiągnięta rewelacyjnych wyników następuje załamanie i inicjatorom i pomysłodawcom pozostaje gorzki smak zawodu i niezaspokojona głębsi. Zamiast orderów przypina się im niepoehlebne laski. Najczęściej przyczyną takiego finału jest „dworoz” inicjatywa naj- różniejszych kontrolerów, którzy dostrzegając pewne nieprawidło- wości, zamiast rzeczowych i konstruktywnych uwag, podnoszą wielki alarm żeby wszyscy wiedzieli jacy to oni aktywni i gwałni. Wyolbrzy- miając nieprawidłowości dyskredytują całe działania wywołujące wśród zainteresowanych odruch obronne przed możliwością uwikła- nia się w ewentualne kłopoty. W efekcie umiera inicjatywa a społe- czeństwo lub gospodarka ponoszą straty.

Przykładem jest pozytywna i gospodarczo niezbędna inicjatywa angażowania społeczeństwa do zbiórki makula- tury. Codziennie każdego rodzi- nia „Nobla” był pomysłem powia- zania zbiórki makulatury z wy- dawaniem talonów upoważnia- jących do nabywania artykułów, których nie ma jeszcze na ryn- ku w takich ilościach, aby zaspoko- ić wszystkie potrzeby. Było to jednak zbyt piękne i pro- ste by nie znalazł się dociekliwy poszukiwacz nieprawidłowości

gitymowanie dostawców makula- tury i spisywanie danych perso- nalnych z dowodów osobistych naraził się na reprimendę mgr. Jerzego Fila, zastępcy dy- rektora Okręgowego Przedsiębior- stwa Surowców Włókowych w Gdańsku.

W piśmie nadesłanym do redak- cji pisał, że: „...uprowadzenie zasady odnotowywania danych dotyczących tożsamości dostaw- ców makulatury ma na celu ogra- niczenie przypadków przechwy- tywania tego surowca z przedsię- biorstw i instytucji przez osoby prywatne. Stanowi to źródło nie- zasłużonych dochodów i uzyski- wanie talonów uprawniających do nabywania towarów, które zostały wydzielone do prowadze- nia handlu wymiennego. Ułatwie- niem tego rodzaju nadużyć (podkreślenie moje-wł) jest fakt, że w większości chyba przedsię- biorstwa gospodarka surowcami wtórnymi traktowana jest mar- ginesowo w związku z czym nie- jest objęta właściwą ewidencją. Potwierdzają to liczne kontrole

oraz wyniki śledztwa, które wskazują na występowanie nadu- żyć o znacznej skali na terenie wielu województw. Informujemy, że szereg działań zapobiegaw- czych w omawianej sprawie po- djął również Urząd Wojewódzki w Słupsku ograniczając m. in. wielkość jednorazowych dostaw makulatury za talon do 5 kg i wielokrotnie akcentując konieczność wyeliminowania z do- staw indywidualnych surowców pochodzących z jednostek gospo- darki uspołecznionej. Dla porzą- dku informujemy, że dane in- formacyjne dotyczące partii przekra- żających 30 kg a nie 20 kg jak podano w artykule.” W dalszej części swego pisma mgr. Jerzy Fila z ubolewaniem stwierdza, że legitymowanie dostawców jest pracochłonne i dotkliwe w trud- nej sytuacji finansowej oraz sytuacji na rynku pracy, ale traktuje je jako złe konieczne. A w konkluzji stwierdza, że ła- two jest napisać krytyczny arty- kuł proponując aby: „...podobne publikacje były konsultowane z naszym przedsiębiorstwem pod kątem spodziewanego ich oddzia- ływania na społeczeństwo...”

Oto czarno na białym ewiden- tny dowód „głębokiego zatroska- nia”, jak można domyślać się, tłumiu urzędników, nie pewnymi nieprawidłowościami ale naduży- ciami, niezasłużonymi dochodami i uprawnieniami do nabywania np. papieru toaletowego czy higien- icznych hutecek.

Po co takie wielkie słowa i groźne stwierdzenia pod adre- sem pracujących i zapobiegli-

wych ludzi kiedy chodzi o wy- kazanie lenistwa i braku rzetel- ności kogo innego.

Pasuje tu porzekadło, że kowal zawinił a Cygana powiesili. Sko- ro winni są kierownicy przedsię- biorstw i instytucji lekceważący zasady gromadzenia makulatury i ewidencjonowania przychodów z tego tytułu, to dlaczego każdy zapobiegliwy i gospodarny oby- wateł ma być posądzany o złod-ziejstwo i ewidencjonowany na taką okoliczność przez aenta Przedsiębiorstwa Surowców Włó- kowych. Ktoś na głowę upadł i po- mieszał kompetencje. Wydaje mi się, że uczyniła to dyrekcja OPWS w Gdańsku, która podej- muje się czynności, które do jej kompetencji nie należą, a co gor- sze podcina gałąź, na której sie- dzie. Wprowadzając tego rodzaju warunki zakupu naraża się na ryzyko pozbawiania części obro- tów i wynikających z tego dochodów, a przemyśli papierniczy su- rowiec. Chyba, że komuś na tym zależy by, jak to się już bodaje w kwietniu zdarzyło w Świeciu, stanęły maszyny papiernicze. A swoją drogą czy urzędnicy z Urzędu Wojewódzkiego w Słup- sku są aż tak naiwni i wierzą, że ograniczając jednorazową do- stawę makulatury do 5 kg spo- wodują zmniejszenie wynoszenia różnych papierzyś z biur? Czy urzędnikami osiągnięto jakikol- wiek cel?

Na pewno mamy do czynie- nia z nieprawidłowościami w gospodarce makulaturą. W wielu przedsiębiorstwach i

instytucjach nie przywiązuje- ę do tego należytej wagi. Ba mieć o to pretensję kierowników. Nie sposób wylewać dziecka z kąpielą okazji pozbawiać się dostaw sprzątań, które zadają dodatkowy trud i skrupu- ły wybierają karteluszki z tych koszy by, mając do upoważnienia swego punktu i otrzymać talon na fi- ficytowe rajstopy. Jeśli leniwa i nie zada sobie ter- du, nie wybierze z kosza ru- to wyrzuci je do smu- ła. A smietnik jak wiadomo- mamy. Kto więc tutaj tra- kto zyskuje.

Uważam, że nie powinniśmy się zwirować i nie szukać błędów gdzie go nie ma. A dzieć jedynie sprawy we- wych wymiarach i umieć- niać ziarna od plew. A co do pouczeń mgr. Fila dotyczących potrzeby sultowania publikacji, sobie na osobistą uwagę. Przez dłuższy czas praco- waliśmy w Towarzystwie z zdecydowanych wrogów pr- prawowej. Uważali, że jest- myśmy diabla. Ale tak dłu- go, że ograniczając jednorazową- zagorzałymi liberałami pok- ła nie dotyczyła ich. J. P. Musamy zawsze mgr. J. P. sła. Publikacji nie będzie- sultowali, nawet pod tak- slym kątem jak ich spo- oddziaływanie na społec-

Władysław

POŁGŁOSEM

Co dwa tygodnie STRONA MŁODYCH

Warsztaty ZSMP

Co dwa tygodnie STRONA MŁODYCH

Jedną imprezę była próba własnych sił, dla innych — okazją wypalenia zabawy. Jej uczestnicy pochodzą z różnych środowisk, pracują, uczą się, łączą ich jednak wspólne — plastyka.

Ogólnopolskich Warsztatach plastycznych organizowanych w Warszawie już po raz dziewiąty udział wzięli 23 młodych twórców z Pomorza. Wśród nich, jak na warsztatach, Paweł Synowiec i jego kolega z Kołobrzegu, Andrzej Kozłowski. Dla wielu stały się one debiutem. Tu po raz pierwszy zetknęli się z fachową pomocą, mogli porównać swoje prace z pracami innych, ocenić własne możliwości, zdobyć nowe doświadczenia. W ciągu dwóch tygodni pracowali nad kilkoma dziełami.



Prokop ze swoją pracą — plakatu antyalkoholowego. Fot. Jerzy Patan

Prokop to najmłodsza uczennica warsztatów. Przyjechała z Olawy, gdzie uczy się w szkole „ogólniaku”. Namalowała na płótnie fragment twarzą wywarł na wszystkich. Spróbowała też w rzeźbie, wyszło jej coś, co jej bardzo się podobało. Plener dał jej wiele, teraz nie może zrobić. Ukochała plastykę, chce być plastyczką. Prokop ma 15 lat, jest z Olawy, gdzie uczy się w szkole „ogólniaku”. Namalowała na płótnie fragment twarzą wywarł na wszystkich. Spróbowała też w rzeźbie, wyszło jej coś, co jej bardzo się podobało. Plener dał jej wiele, teraz nie może zrobić. Ukochała plastykę, chce być plastyczką.

Kilka tysięcy na drobne wydatki

Przyjechali nad morze z południa kraju — Żywiec, Sucha Beskidzka i okolice. Chcieli w wakacje trochę popracować. Wyjazd załatwili przez Komendę Wojewódzką OHP w Bielsku Białym. Propozycją było kilka, zdecydowali się na Międzyzdroje. Właściwie to morze wybrały dziewczyny, chłopcy mieli jechać do Połczyna, do browaru. Ale tam zabrakło dla nich miejsc, więc załatwili sobie pracę tutaj. Grupa liczy 12 osób. Mają 17—20 lat. Wśród nich jest także kilku koszalnianin.

Pracują w restauracji „Orion”. Gosia w bufecie, Ania i Beata w kuchni, Regina jest kelnerką, a Andrzej palacem. Dorywczo bywa też kelnerem. Właśnie nie dawno debiutowali w tej roli, podobno z niezłym skutkiem. Darek, Zenek i Adam pracują przy „dobiórce”. Przepuszczają ziemniaki przez maszynę, potem oczyszczają je i kroją.

Kelnerki mają trochę gorzej. Obstawiają stojących się w „Orionie” wczasowiczów. Muszą być w komplecie przy każdym posiłku. Są cztery rewiry. One też są tylko cztery. — Gdyby tak była jeszcze jedna — mówi Regina — każda z nas miałaby co piąty dzień wolny.

A tak muszą pracować codziennie, także w soboty i niedziele. Przerwy, mniej więcej dwugodzinne, mają tylko między posiłkami. No i trochę wolnego wieczorem, po kolacji.

Właśnie, ten wolny czas. Jest go za mało. Liczą, że może coś się zmienić. Ale nadzieje są nikłe. Wiedzą, że brakuje pracowników i że wcale nie łatwo zwerbować nowych. A tak bardzo przydałby się im choćby jeden wolny dzień w tygodniu.

Najlepiej pod tym względem mają chłopcy pracujący przy „dobiórce”.

Och ten rock W kinach

Polski film muzyczny od wielu lat traktowany był przez recenzentów jak przysłowiowy chłopiec do bicia. Nie ma się czemu dziwić, gdyż naiwne historyki ekranowe, które przeplatały się utworami muzycznymi, zasługują tylko na krytykę. Ostatnio jednak coś w tej materii zmieniło się. Pojawili się w kinach filmy o kulturalnych poświęconych rockowi, z których najciekawszy „Koncert” Michała Tarkowskiego ma już dzień trafić do kin.

Na razie możemy obejrzeć pozycję fabularną „To tylko rock” Pawła Karpinińskiego. Jest to, nie stety, rzecz zrealizowana w starszym stylu. Osoby z wyższych sfer w eleganckich toaletach i białych frakach zastąpił tu przedstawiciel współczesnego show-businessu, nie przebiegający w tzw. mocnych słowach. Na tym kończy się nowatorstwo dzieła Karpinińskiego. Reszta to banalna historia kopciuszki, czyli tutaj początkującej wokalistki rockowej z jakiegoś Wojewódzkiego Domu Kultury, którą znany tekściarz usiłuje omdlać i wyłuskać na ulicę, a w końcu gwiazdą. Wprowadzono też wątek niedoświadczonych powrotu na estradę zapomnianego solistki. Gra ją Krystyna Janda. Śpiewa ona w filmie niezły przebój „Poranny blues”, a w scenach nakręconych teledysku świetnie parodiuje pseudosensacyjne wykonanie i maniery estradowe różnych idoli. Na ekranie pojawiają się gwiazdy rocka, m. in. „Lady Pank”, „Classix Nouveaux”, „Śmierć Klina”, „Mech”, „Oddział Zamknięty” i nie widać czemu film mawiany z daleka „Dezter”. Są jednak zbyt krótko obecni, aby



Formacja „Śmierć Klina” z Gilwica zalicza się obecnie do czołowych grup rockowych w kraju. Na zdjęciu prezentujemy zespół podczas niedawnego udanego występu w ramach przeglądu „Rock nad Bałtykiem” w Kołobrzegu.

nacieszyć oczy i uszy swych fanów. Rzadko w filmie oglądamy młodzieżową publiczność, której przeznaczono rolę bezmyślnego odbiorcy widowisk wymyślonych przez bonzów show-businessu.

W sumie film jest dość nudny. W tytułowej piosence „To tylko rock” Grażyna Treli-Stawska śpiewa „Trochę prawdy, więcej kitu” i jest to lapidarna ocena tego kinowego obrazu.

Wprawdzie ramy tej rubryki poświęcone są rockowi, ale zwracam uwagę na film „Był jazz” Feliksa Falka. Twórca nawiązał do dzieł legendarnego dziś grupy „Melomani”. W latach 60-tych tworzyła ona podwójną linię polskiego jazzu. Nie był to okres, w którym ta muzyka była miłą widzianą. Propagowano raczej zabawy w rytm szampańskich walczków lub ludowych przysłówka. A mimo to jazz był i o tym opowiada film. Stanowi on hołd dla muzyków stających w sposobie grania na spontaniczności i ekspresyjności, a przeciwstawiających się profusjonalnej rutynie.

Partie muzyczne są mocną stroną obrazu Falka. Standardy jazzowe, m. in. „Basin Street Blues”, „Tiger Rag” i „When the Saints Go Marchin’ In”, wykonuje z kadru grupa „Old Timers”.

„Był jazz” powinni koniecznie obejrzeć fani rocka, którzy w ślepych uwielbieniu dla swych idoli, zapominają o innych gatunkach muzyki. Nie trzeba chyba wyjaśniać, iż jest to błędna droga.

Ten w skórze to...

Nie tak dawno byłem w Koszalinie świadkiem pewnego zdarzenia. Oto na ulicy pojawił się punk z mocno przystrożoną nad uszami fryzurą oraz ubrany w nabijaną żelaznymi ćwiekami czarną, skórzaną kurtkę. Przechodząc obok trójki schludnie wyglądających młodych ludzi widok punka zaszalała twarz rękami krztusiąc się ze śmiechu.

W latach sześćdziesiątych palcami wytykano długowłosych. Pokutowało to zresztą i w minionym dziesięcioleciu. Za bujną czuprynę miało się nieprzyjemności w szkole. Dzisiaj przyzwyczajono się do widoku owłosionych obywateli, zaś niezdrową sensację wywołują osobnicy ostryżeni na jeża.

Punkci od początku swego zaistnienia traktowani są z pogardą i odrazą oraz narażone, nie zawsze słusznie, na opinie typu „ten w skórze to drań”. Zdegustowani dorosli traktują punków jako kolejną młodzieżową wygibasz. Oczywiście, wiele w tym prawdy, bo z zachodnim mod bierze się u nas przede wszystkim atrakcyjne embagaty, bez wnikań w podłoże powstawania takich, a nie innych zachowań. Pełno jest teraz wakacyjnych na śladów punków, którzy 1 września grzecznie „ulizani” za-



Fot. Jerzy Patan

Klub Przyjaciół

Chcę tylko jemu zwierzyć się...

„Mimo, że mam wielu przyjaciół, w tym także kolegów, wciąż brakuje mi tego „jednego”, któremu mogłabym powierzyć wszystkie swoje sekrety: kłopoty i radości. Dlatego chciałabym powiększyć grono „Klubu Przyjaciół”. Chodzę do drugiej klasy LO w Szupsku. Jestem blondynką o krótkich włosach. Lubię przedmioty ścisłe, teatr, taniec, muzy-

kę. Mam psa, którego także zaliczam do swoich przyjaciół.”

Agnieszka Fyda
Ul. Braci Gierymskich 4 a/20

Takich listów otrzymujemy sporo. Tym samym powiększa się liczba członków „Klubu Przyjaciół”. Cieszy nas to. Jest dowo-

dem słuszności kontynuowania tego typu kłaków. Wciąż czekamy na Wasze listy. Ale mamy prośbę do tych, którzy już do nas pisali, jak również wszystkich pozostałych, którzy dopiero mają zamiar napisać. Informujcie nas o wszystkim. Nie tylko o tym, do jakiej szkoły chodzicie i czym się interesujecie, ale także o problemach, spórach, rozczarowaniach, cichych swoich śródwojach. O tym, jak organizujecie sobie czas wolny. O konfliktach, które uderzają w Was jak dżiołazki. A także o swojej działalności społecznej. Zaprośmy również do dyskusji na temat: „Jaka jest dzisiejsza młodzież?” Czy słusznie mówi się o niej, że jest na stawiona do życia tylko konsumpcyjnie. Więcej chciałaby brać, niż dawać?

„Klub Przyjaciół” czeka także na listy, zawierające dobre i złe przykłady postępowania ludzi młodych i starszych. Ciekawi nas, co sądzicie o tzw. konfliktach pokoleń i czy w ogóle one istnieją. Czy samotność może być grupowa?

Piszcie na adres redakcji, z dopiskiem „Półgłosem”. Miłk

Fot. CAF — Kraszewski

Redaktor odpowiedzialny:
Wiesław Miller
Opracowanie graficzne:
Bogdan Piomn



Ałna Konieczna

Sprzedaż

FIATA 1200 rok 1979 sprzedam. Słupsk, tel. 34-96, po piętnastej. G-10001

SAMOCCHOD jecz w trakcie prze-robki na ciężarówkę, motorower 1000 met. obraczkę sprzedam. Słupsk. G-10002

CIAGNIK C-4011 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Brunszówko Małe, gm. Słupsk. Antoni Chmurek. G-10003

CIAGNIK ursus C-4011 sprzedam. Zajączkowo 36, 70-231 Darnica, Kra-sowski. G-10004

SAMOCCHOD zuk plinie sprzedam. Białogard, tel. 25-99. Gp-9994-9

SAMOCCHOD tarpan sprzedam lub zamienię na fiata 1200. Słupsk, K. Jadwigi 4/89, po dwudziestej. G-10005

KOPACZKA dwurzędowa ciągnikowa sprzedam. Zaleskie 14, gm. Uszka. Alfons Szewin. G-10006

MOTOCYKL WSK-125, rok 1982 prze-dam. Sławno. Jedności Narodowej 15/1. G-10007

MOTOCYKL CZ-250 z osprzętem sprzedam. Warszówko 1 k. Sław-na. G-10008

MOTOCYKL CZ-175 sport sprzedam. Słupsk, tel. 40-71, w. 008. Sobko-wie. G-10009

DOM, w tym 1 na ziemi sprzedam. 70-530 Wierzchowo. Złocienieckie, plac Orla Białego 6, Helena Sen-drowicz. G-10010

POŁ domu o powierzchni użytkowej 70 m kw. sprzedam. Bytów, tel. 34-92. Gp-9990-0

DOM piętrowy, zabudowania gospo-darsze, 13 ha z możliwością rozbudowy, meble stylowe sprzedam. Gardna Wielka, Mickiewicza 49, Czerniachowski. G-10009

MINIWIEZA stereo krajowa wzmac-niacz, tuner, magnetofon z gwa-rancją sprzedam. Leborg, tel. 230-20. G-10010

MAGNETOFON stereofoniczny 24055, na gwarancji sprzedam. Słupsk, tel. 45-21. G-10011

OBACZKI złote sprzedam. Uszka, tel. 145-848, dzwonić po osiemna-siej. G-10012

FUTRO ciemne z nutrii, lisa sre-brnego, magnetofon, samowój, ZKJ-100, obrotowy pencon 3,6/500, radio duet z magnetofonem i gło-snikami, kryształ, z powodu wyjazd do pińsk sprzedam. Koszalin, tel. 238-19. G-10013

PLASZCZ skórzany sprzedam. Ko-szalin, Starzyńskiego 2D m 39. G-9973

STARE meble do renowacji amato-rowsi sprzedam. Szczecinek, ul. Przemysłowa 3, tel. 420-38. Gp-9958-0

DZIAŁKĘ truskawkową sprzedam. Koszalin, tel. 238-46. G-10015

RADIO zodiak i kożuch męski dłu-gi sprzedam. Koszalin, Broniew-skiego 4/3, po szesnastej. G-9996

Lokale

MAŁŻENSTWO z 2 dziećmi (absolwen-ci UG) poszukuje mieszkania w Słupsku lub okolicy. Oferuje: op-iekę nad starszą osobą lub kore-petycję z przedmiotów ścisłych i języka francuskiego. Słupsk, Wito-ba 6/46. G-10018

MAŁŻENSTWO poszukuje pokoju, chętnie zapokreśli się starszą oso-bą. Słupsk, 3 Maja 76/203. G-10019

MŁODE małżeństwo z dzieckiem po-szukuje mieszkania — pokoju (w Słupsku) okolicy. Platne z góry. Słupsk, tel. 30-31, po szesnastej. G-10020

Różne

JESTES samotny? Napisz: „Ewa” Gdansk 6, skrytka 137. K-184/B-0 „LIDO” Gdynia 19, skrytka 37 — po-leca atrakcyjne oferty matrymo-nialne pan i panów. K-183/B-0

ZATRUDNIĘ dwóch instalatorów instalacji wod-kan. i centralnego ogrzewania. Unieście, ul. Marza-ny 8, tel. 95-583. Edmund Trzebia-rowski. G-9311-0

CZŁADNIKA i uczniów do zakładu karnictwa pojazdowego przy-jmę. Kobylnica, Wodna 2. Kuchar-ski. G-10021

Zamiany

DZIAŁKĘ budowlaną w Słupsku za-mienię na działkę w Dębicy Ka-szubskiej, Słupsk, 22 Lipca 26/4 (oficyna). G-10016

DYWAN 2,5x3,5 m zamienię na pra-kę automata lub sprzedam. Słupsk, Szczecińska 68/23. G-10017

WROCŁAW — mieszkanie kwatru-nkowe 2 pokoje, kuchnia i przed-pokój oraz miejsce na łazienkę, o-gólny metraż 60 m kw. zamienię na domek lub mieszkanie w woj. słupskim. Listy 2450, Wrocław, „Pra-sa”. Podwaś 62. K-189/B

Wyrazy
serdecznego współzucia

inż.
**Romanowi
Piechockiemu**

z powodu śmierci OJCA

składają

PRACOWNICY WYDZIAŁU
P-2 PTP „UNITRA-UNITECH”
w BIAŁOGARDZIE
G-9892

Wyrazy
serdecznego współzucia

mgr.
**Zenonowi
Krzemianowskiemu**

z powodu zgonu OJCA

składają

WSPÓŁPRACOWNICY
DYREKCJI
KOSZALINSKIEGO
ODDZIAŁU IKM
K-3149

NADLEŚNICTWO DRETYN

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

- samochodu tarpan 233, o wartości wywoławczej 116.000 zł.
- samochodu tarpan 233, o wartości wywoławczej 145.000 zł.

Przetarg odbędzie się 20 VIII 1984 r., o godz. 11, w siedzibie Nadleśnictwa Dretyn.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpła-cić w dniu przetargu w kasie Nadleśnictwa, do godz. 11. Przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności z tytułu wad ukrytych i uszkodzeń.

K-3188

POLSKIE LINIE LOTNICZE LOT
ODDZIAŁ KRAJOWY SŁUPSK

ogłaszają

PRZETARG

na sprzedaż samochodu ciężarowego zuk typ A 06, nr podwo-zia 243265, nr silnika 398340, nr rejestracyjny 3422-EO, rok produkcji 1978, cena wywoławcza 116.160 zł.

Przetarg odbędzie się 30 VIII 1984 r., na lotnisku Słupsk, o godz. 13.

Pojazd można oglądać 29 VIII 1984 r. na lotnisku Słupsk, w godz. 10—13.

Do przetargu mogą przystąpić osoby, które najpóźniej w przeddzień przetargu wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w Biurze Miejskim PLL LOT — Słupsk, ul. Zawadzkiego 2.

W przypadku braku nabywców w I przetargu, w tym samym dniu odbędzie się II PRZETARG o godz. 14, pod wyżej wy-mienionym adresem.

Wadium wpłacone na I przetarg zachowuje ważność na II przetarg.

PLL LOT nie bierze odpowiedzialności za wady ukryte pojazdu oraz zastrzega prawo wycofania pojazdu z przetargu bez podania przyczyn.

K-3171

PP POLMOŻBYT W KOSZALINIE

ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż niżej wymienionych samochodów:

- polonez 1500, typ 1,5 X, nr silnika 98994, nr podwozia 99265, cena wywoławcza 670.104 zł.
- skoda 105 S, nr silnika 700590, nr podwozia 2661261, cena wywoławcza 470.788 zł.
- syrena 105 L, nr silnika 509150, nr podwozia 522978, cena wywoławcza 231.192 zł.
- syrena 105 L, nr silnika 509382, nr podwozia 522662, cena wywoławcza 219.900 zł.
- syrena 105 L, nr silnika 508591, nr podwozia 522708, cena wywoławcza 228.150 zł.
- motocykl Jawa CZ 350, nr silnika 040394, nr ramy 666443, cena wywoławcza 86.500 zł.

Przetarg odbędzie się w Koszalinie, przy ul. Szczecińskiej 50, w dniu 24 VIII 1984 r., o godz. 13. Samochody można oglądać w ciągu trzech dni roboczych po-przedzających przetarg, w godz. od 9—15, pod adresem j.w.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wy-sokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie przedsiębiorstwa, przy ul. Piastowskiej 1 w Koszalinie.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wycofania pojazdu z przetargu bez podania przyczyn.

K-3174

STANISŁAW OTŁOWSKI

pracownik Zakładów Remontowo-Budowlanych WUSW w Koszalinie.

Wyrazy szczerzego współzucia ŻONIE i RODZINIE

składają

DYREKCJA i WSPÓŁPRACOWNICY

K-3178

W dniu 10 sierpnia 1984 roku
zginął śmiercią tragiczną
na posterunku pracy

WŁADYSŁAW PROTOKOWICZ

kierownik karetki pogotowia ratunkowego
oraz

ZBIGNIEW ZDROJEWSKI

sanitariusz

Wyrazy głębokiego współzucia RODZINOM

składają

DYREKCJA, POP i PRACOWNICY
ZESPÓŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ
w BYTOWIE

K-3187

W dniu 6 sierpnia 1984 roku, zmarł nagie
w czasie pełnienia obowiązków służbowych

ANTONI KIEŁEK

ceniony pracownik Sianowskich Zakładów
Przemysłu Zapalczanego, dobry Kolega
i towarzyszy pracy.

Wyrazy serdecznego współzucia RODZINIE

składają

DYREKCJA, ZWIĄZEK ZAWODOWY, RADA PRACOWNICZA,
KZ PZPR i WSPÓŁPRACOWNICY

K-3176

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”
w Dębicy Kaszubskiej

zatrudni natychmiast

ELEKTRYKA i KONSERWATORA
URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH

oraz przyjmie uczniów na praktyczną naukę
w zawodach:

— PIEKARZ i PRZETWÓRSTWO MIĘSA

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze
Spółdzielni, tel. 77-53.

K-3126

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 3
MINISTERSTWA GÓRNICICTWA I ENERGETYKI
w Bytomiu, ul. B. Bieruta 120, tel. 81-24-25

ogłasza zapisy

dla absolwentów szkół podstawowych
na rok szkolny 1984/85

na semestr jesienny rozpoczynający naukę 1 IX 1984 r.
do ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ
w następujących specjalnościach:

- ▲ GÓRNIK kopalń węgla kamiennego
- ▲ ELEKTROMONTER górnictwa podziemnego
- ▲ OPERATOR maszyn i urządzeń przerobczych ko-palin

Wszyscy uczniowie otrzymują pomoc materialną, bez-płatnie: ubrania szkolne, buty, kurtki, krawaty, ubió-r do zajęć praktycznych oraz pomoce szkolne i bez-płatnie drugie śniadanie.

Prowadzimy również dwuletnią szkołę przysposo-biającą do zawodu.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 16 rok życia
oraz ukończona co najmniej 6 klasa szkoły podsta-wowej.

Zapisy do Zasadniczej Szkoły Górniczej przyjmujemy do 15 IX 1984 r.

Przy szkole istnieje Technikum Górnicze dla Pracujących 3-letnie dla absolwentów Zasadniczej Szkoły Górniczej.

K-3053-4

ZAKŁAD GAZOWNICZY
KOSZALIN, UL. BIERUTA 55/57

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wymienionych urządzeń:

- 1) spalniwo-elektryczny-gasienicowy żuraw obrotowy typ DLER-65, prod. NRD, cena wywoławcza 1.750 tys. zł.
- 2) kocioł jednopłomienicowy typ P-25, cena wywoławcza 105 tys. zł.
- 3) kocioł słonowy stojący SOP-10, cena wywoł. 92 tys. zł.
- 4) urządzenie do wentylacji typ IWO-8 prod. NRD, cena wywoławcza 68 tys. zł.
- 5) oscyloskop BM-465 prod. CSRR, cena wywoł. 11 tys. zł.
- 6) wiertarka pneumatyczna prod. CSRR, cena wywoł. 12 tys. zł.
- 7) przebijak gruntu kret typ P-1, cena wywoł. 7 tys. zł.

Przetarg odbędzie się 30 VIII 1984 r., o godz. 10 w ZG Koszalin. Urządzenia w poz. 1, 4, 5, 6 i 7 można oglądać codziennie w godz. 7—15 w ZG Koszalin, poz. 2 w Gazowni Darłowo, ul. Żeromskiego 51, poz. 3 w Gazowni Świdwin, ul. Kołobrzegska 32. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu. Zastrzega się prawo do wycofania z przetargu urządzeń bez podania przyczyn.

K-3175

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO
w SŁUPSKU, ul. POPRZECZNA NR 7

ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż samochodu marki robur LO 3000, nr rejestracyjny SLA 460C, rok produkcji 1979, cena wywoławcza 139.000 zł. Przetarg odbędzie się 30 VIII 1984 r., o godz. 11, w Zakładzie Obrót Artykulami Przemysłu Lekkiego przy ul. Poznańskiej 42 w Słupsku.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wy-sokości 10 proc. ceny wywoławczej, nie później niż w przeddzień przetargu w kasie Zakładu Obrót Artykulami Przemysłu Lekkiego w Słupsku przy ul. Poznańskiej 42.

Pojazd można oglądać w dniach 28—29 VIII 1984 r., w godz. 13—15 w STW Baza Słupsk, przy ul. Poprzecznej 7.

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-3177

KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG KOMINIARSKICH
ODDZIAŁ SZCZECINEK, ul. ŻUKOWA 90

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu zuk A 13M, rok produkcji 1972, nr rejestracyjny KOA 602J, cena wywoławcza 152.700 zł.

Przetarg odbędzie się 24 VIII 1984 r., o godz. 12, w siedzibie Spółdzielni przy ul. Żukowa 90 w Szczecinku. Pojazd można oglądać w dniach 23—24 VIII 1984 r., w godz. od 8 do 10.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wy-sokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni, o godz. 10, w dniu przetargu. Zastrzega się prawo wycofania przetargu bez podania przyczyn.

K-3178

W dniu 10 sierpnia 1984 roku
zginął śmiercią tragiczną

Władysław Protokowicz

kierownik samochodu sanitarnego Pogotowia Rejonowego
Kolumny Transportu Sanitarnego w Bytowie.

Wyrazy głębokiego współzucia RODZINIE

składają

WSPÓŁPRACOWNICY, ZWIĄZEK ZAWODOWY
ORGANIZACJA PARTYZNA i DYREKCJA
WOJEWODZKIEJ KOLUMNY TRANSPORTU SANITARNEGO
w SŁUPSKU

K-3191

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 9 sierpnia 1984 roku
odszedł od nas na zawsze

tow. WŁOBYMIEZ KOŚMICZ

Wieloletni działacz Towarzystwa Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej, członek Prezydium ZW TPFR w Słupsku,
odznaczony Złotą Honorową Odznaką TPFR i Orderem
Przyjaźni Narodów.

Wyrazy serdecznego współzucia RODZINIE

składają

ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI
POLSKO-RADZIECKIEJ w WARSZAWIE
i ZARZĄD WOJEWODZKI TPFR w SŁUPSKU

K-3186

Z głębokim żalem zawiadamiam, że
w dniu 10 sierpnia 1984 roku
zginął śmiercią tragiczną
w czasie pełnienia obowiązków służbowych

Władysław Protokowicz lat 42

kierownik karetki pogotowia ratunkowego

Zbigniew Zdrojewski lat 20

sanitariusz pogotowia ratunkowego

oraz przewożone do szpitala

Krystyna Stanisława Jareczek
lat 35

małka

Renata Maria Jareczek lat 7

córka

Wyrazy współzucia RODZINOM OFIAR
składają

GŁÓWNY LEKARZ WOJEWODZKI
w SŁUPSKU

K-3190

Handel na dwóję, SKR na trójkę, a PKS poniżej krytyki

Będzie słupski jarmark!

W sprawie masła

Starty lekkoatletów

Jak już informowaliśmy na stadionie 650-Lecia w Słupsku rozgrywane były okręgowe mityng lekkoatletyczny z udziałem zawodniczek i zawodników przebywających na obozach korekcyjnych w miejscowości Opatów. Oto poszczególne ciekawe rezultaty:

Kobiety - 100 m - 1. B. Niedzielska (AZS Wrocław) - 2:16, 3; 1. Kowalska (AZS Wrocław) - 2:17, 50; 100 m - E. Stencel (AZS Katowice) - 2:25, 3; J. Puziarska (Gryf) - 2:22, 300 m - 1. M. Gąsior (AZS Wrocław) - 4:12, 50; 400 m - A. Kozłowska (AZS Katowice) - 2:14, 7; H. C. Browarska (LO Chwałków) - 2:12, 3; B. Indrzejka (Gryf) - 2:16, 8; $\times 100$ m - 1. G. Łęcka (Gryf) - 2:12, 5; 1000 m - 1. L. Kotoń (Chemicz. Kędzierzyn) - 5:34, 3; J. Puziarska (Gryf) - 5:24; 3000 m - 1. W. Halasa (Gryf) - 17:00; 5000 m - 1. G. Łęcka (Gryf) - 1:06; 8000 m - 1. E. Wojciechowska (Gryf) - 1:08, 5; 10000 m - 1. D. Waszczyk (AZS Wrocław) - 1:18, 5.

Metetrzyna – 100 m – 1. E. Ławicki (Zawiesza), 2. S. Skrzypczyński (AZS Wrocław), 3. M. Włodarczyk (AZS Wrocław); wszyscy 10,9; 110 p. 1. K. Polakowski (AZS Wrocław) – 14,5, 4. M. Bubiński (Gryf) – 15,4; 300 m – 34,7; 400 m – 1, 1. P. Winczewski (ŁKS) – 1,50, 3. A. Gryczka (Storm Kolobrzeg) – 2:00,4; 1500 m – 1. M. Krowczyński (AZS Wrocław) – 4:02, 3. J. Toboła (Szczecin) – 4:18,2; skok – 1. R. Zieliński (Gwardia Warszawa) – 6,97, 1. czwórka – 1. M. Swirkowski (PZS) – 4,66; skok wysoki – 1. K. Kotkowski (AZS Wrocław) – 1,95. Młodszych lekkoatletów informujemy, że kolejny mityng, tym razem z udziałem zawodników z zagranicą, odbędzie się 24 września w Lublinie.

od słońca

„dni chłopaka i dziewczyny”,
„przegląd piosenki kolonijnej”,
wybory „miss i mister elegancji”,
korowód przebierańców, wy-
cieczki do Łęborka, Łęby i Trój-
miasta. Turnus potrwa 3 tygod-
nie. Może być trochę nudno je-
śli pogoda nie dopisze...

Wizyta w leśniczynie Szkole Podstawowej nr 8, gdzie – po wyjeździe młodych Słowaków – nadal żarzyła uroków wakacyjnego lata 46 korników z krosnińskiej Fabryki Amortyzatorów „Pomo”, rozczarowała nas. Byłajmniej, nie dlatego że na miejscu zastaliśmy jedynie paru funkcyjnych chłopców. Na dobrą sprawę rozmowa z nimi i kierownikami kolonii (zastępcą dyrektora szkoły) wystarczałyby. Natknięcie się jednak przy wejściu do budynku, pod oknem siędczego w swoim gabinecie go-

SŁUPSK

MILENIUM — A stawka (franc., l. 18), g. 15,30
MILITARY — Wojskowy; Psy (USA, l. 18) — g. 20
POLONIA — Żandarm w Warszawie (USA, l. 19), 15,30
miliardów dolarów (franc., l. g. 17,30 i 20)
POMOC — Wzajemność — Oko (pol., l. 12)

BYTOW — Norma Rae (USA, l. 18)
CARLINE PRZODOWNIK — Ziemsta (USA, l. 18)
IATAch (kanad., l. 15)

CZUCHÓW — dziś nieczyenne

DOKŁADY — Dziś nieczyenne

DEBRZO — KLUBOWE — wampir (pol., l. 18).

PIONIER —

DEBNICA KASZUBSKA — dziś nieczyenne

KEPICE — Wielozęba (l. 18)

LĘBORK — Niebiańskie Lolo (l. 15), Czarniejski Dół (węg.), Tożsiele (USA, l. 19), teza (pol., l. 12), Kleśniczka w skórze (radz., b.o.)

NARCIS — Pieśń o Rale (franc., l. 15)

PRZECHLEW — dziś nieczyenne

SIEMIROWIEC — Cely ten

SEAWNO — Na granicy (USA, l. 18)

USTKA — Seksmisia (pol., l. 18)

TALNIEWICZ — Tajemniczy rzec (radz., b.o.)

Podajemy na podstawie *inter*
OPRF!

Głuche telefony

Otrzymałmy informacje. Rowach nie działają. Można kręcić i kręcić nawet godzinę, nie uzyskasz nawet z pobliską. Kilka dni temu ojciec zwał pogotowie do ciężkiego syna. Po 2 godzinach skutecznego dzwonienia, nie o pomoc do milicji, przez radiostację udało się walczyć. Slupskiem łącznościowcom naszym zająć się głuchymi foni w Rowach. Co prz sezon wczasowy ma się cowa, ale życie nie kończy sezonem: Potrzeby również.

spodarcza placówki, na uczniów „ósemki” — jak nam wyjaśniono — na z „małolatów” straż z... papierosami w uznaliśmy za fakt, który wymaga komentarza...

Kilkaset metrów dalej, w spr
le, nad którą pieczę
Henryk Marzec, odmienna
tuacja. Idealny wręcz na
rządek. Bogaty i konsekwe
realizowany program;
dzień wypraw na morze i
saka; wyćwiczyć do Łeby o
sku; Smolinda, Kluk, Ka
Wdzydz, Trójmiasta, Będom
dalej — do Malborka, zwik
nie miejscowych przedsięw
przemysłowych, konkursy
nowozawce, seanse filmowe,
czorki taneczne, ogniska.
Żeli czegoś żałujemy —
się rada obowoziska
skich Zakładów Optycznych
to tego, iż MOK zanikał w
roku organizacji tradycyjnej
stiwaliu kolonijnego, na k
moglibyśmy zaprezentow
tóż słowno-muzyczny o
4a-lencia PRL...

Jerzy Lisowski



Byli działacze Związku Polaków
twa koszalińskiego i słupskiego
jubileusz 50. rocznicy zaślubin F.
Plotowie, skąd wzięli duplikat s
stawić się w Warszawie. Oto p
przed jedną z pierwszych polski
wiatu bytowskiego, w której ob
szkołnictwa. Delegacja koszaliń
Żołnierza w Warszawie i w Sta
cia otrzymuje zasłużony nauczy

Zdjęcia: Jerzy Patan

Czereśnie po 60 zł!

Szczególnie w Słupsku i miejscowościach nadmorskich, gdzie senon traktuje się jako „zię zło- ta” dla naciągaczy. Izba Skarbo- wa i Okręgowy Urząd Cen po- winny nałożyć kontrolę, a na nie uczciwych spekulatorów nakładać surowe kary.

Wojewódzka Komisja Koordyna- cji Współpracy Związków Zawo- dowych pokreśla, że bardzo po- gorszyło się zaopatrzenie w mro- żonizę, a w latach chłodniczych nie udało się znaleźć można tylko- kłuski, białe kieliski. Poprawiły się jakości chleba, ale bułki są nadal „gumowe”, niesmaczne, wypiekane zazwyczaj w jed- nym asortymencie. Tylko dwa sklepy w Słupsku: przy ul. Za- wadzkiej („Delikatesy”) i sklep nr 8 przy ul. Starzyskiego spe- cjalizują się w sprzedaży słody- czy na kartki. Powinno się roz- kładać dostawy słodczy kartko- wych na wszystkie sklepy spo- żywcze, by klient kupując np. mleko, chleb i bułki mógł jedno- cześnie realizować kartki na słod- czy.

Wojewódzka Rada Rynku zaleca- la przedstawić kierownikom przed- sięwzięciom handlowych, uczestniczą- cym w ostatnim spotkaniu, by w swej działalności wzięli pod uwagę postulat Wojewódzkiej Komisji Koordynacji Współpra- cy Związków Zawodowych. (ce)

Dary dla wychowanków

go Domu Dziecka. Wartość zgromadzonych dotychczas darów przekracza 6 tys. zł. Zbiórka będzie kontynuowana, zarówno w mieście jak i na terenie publicznych sołectw. (Jot-el)

Sygnaty

Suche brodziki zamiast kapieli

Słupsk. Mieszkanki Słupska, ma-
my małych dzieci, chętnie cho-

Kolonijny zwiad

Nie wszystko zależy od słońca

W drodze ze Słupska do Łęborka pierwszy, godzinny postój był znaczący sobie w małej miejscowości rybackiej Wysoka nad jeziorem Gardno, na samym skraju Słowińskiego Parku Narodowego. Tu rozlokował się obóz szkoleniowo-wypoczynkowy Komendy Hufca ZHP w Łubaczowie. Jego uczestnikami są najmłodsi (10–11-letni) działacze harcerscy, kandydaci na członków tzw. małej kadry funkcyjnej, czyli zastępczych. Mieszkańcy w namiotach, sami przygotowują posiłki, od rana do wieczora pełnią różne dyżury i regulują minutowe pętliny pomiaru wykonanych ćwiczeń. W Łubaczowie nie ma zeznań środowiska (budowa pomostu, porządkowanie lasu itp.), nie i przede wszystkim urządzają zwiady oraz wycieczki po najciekawszych zakątkach naszego regionu dla zdobycia odznaki „Krajoznawców”. Najbardziej lubią wypady nad morze. — Na

inne relaksowe zajęcia (dyskoteki, gry i zabawy sportowe, spotkania z ciekawymi ludźmi przy ognisku) — mówi komendant zgrupowania Korol Kunz — poświęcają w zasadzie tylko wieczory i niepogodne dni, obozowi pionierka sprawiam im natomiast największą satysfakcję.

W Lesznicach koło Nowej Wsi Lubuskiej przebywa od tygodnia kolonia Zakładów Chemicznych „Police” dla 145 dzieci w wieku szkolnym. Letnisko ma wysoki standard..., a i okolice piękne. Gdzie nie spojrzeć – lasy, polne jagód i grzybów. Dostawnie w zasięgu ręki – jezioro Lubowidzkie. Okazywana na co dzień serdeczność na troska władz gminnych. Nie opodał – obozowisko Huty Między Głogowie. Program zajęć dość tradycyjny: konkursy czytelności, rysunkowe i czytelniczne.

„dni chłopaka i dziewczyny”, „przegląd piosenki kolonijnej”, wybory „miss i mister elegancji”, korowód przebierańców, wybieżki do Łęborka, Łeby i Trójmiasta. Turnus potrwa 3 tygodnie. Może być trochę nudno jeśli pogoda nie dopisze...